



ZWROT

100 €

ZA BILET LOTNICZY

BEZPŁATNE WAKACJE NA SYCYLII Z KURSEM JĘZYKA WŁOSKIEGO



OFERTA

- ✓ Zakwaterowanie: **Trapani, mieszkanie dwupokojowe z kuchnią lub aneksem kuchennym**
- ✓ Okres: **min. 1 miesiąc**
- ✓ **Darmowy pobyt dla pacjenta i jego osoby towarzyszącej**
- ✓ **Zwrot za poniesione koszty podróży dla pacjenta i jego osoby towarzyszącej w wysokości do 50€/os.**
- ✓ **Bezpłatny transfer na dializy**
- ✓ **Darmowy kurs włoskiego dla pacjenta i jego osoby towarzyszącej**

ZAREZERWUJ TERAZ

Joanna Bernet
 **0048 661377109**

Przemek Grabowski
 **0048 663327001**

 **reservation@dialisimucaria.it**  **+39 0923 836 440**

Wspomnienia pacjentów z wyjazdu na dializy wakacyjne – Sycylia 2019



Ewelina, Pabianice

O cudownych wyjazdach na tajemniczą Sycylię dowiedziałam się jeszcze nie będąc pacjentem dializowanym. Byłam po operacji i moja przyjaciółka z piaskownicy jadąc ze mną na kontrolę do lekarza zaczęła opowiadać, że na naszych Pabianickich dializach jest mężczyzna, który ma taką samą chorobę jak ja, ma już usu-

nięte dwie nerki i normalnie pracuje i funkcjonuje. Mało tego, był na cudownych zagranicznych wakacjach zorganizowanych przy pomocy stacji dializ. Po tej opowieści dostałam tyle pozytywnej energii, że jest ktoś taki jak ja, że można żyć i funkcjonować normalnie i jeszcze zwiedzać świat. Krótco potem zaczęły się dializy. Początki były różne, pomału wróciłam do pracy, do kawałka normalnego życia. Na dializach miałam duże wsparcie od lekarzy, pielęgniarek i od pacjentów, szybko nawiązałam przyjaźnie. Mój kolega, o którym wcześniej wspominałam był dla mnie dużym wsparciem i to on pierwszy zaczął opowiadać o przepięknej Sycylii i że powinnam się zdecydować i nie zastanawiać się, jechać i naładować akumulatory przed kolejną operacją. Postanowiłam więc działać. Otrzymałam zielone światło od lekarzy. Potem w moim ręku wyładował telefon do pana Przemysława Grabowskiego. Koledzy z dializ powiedzieli: Pan Przemysław we wszystkim Ci pomoże, odpowie na masę pytań, rozwieje wątpliwości. I tak się stało! Każda moja wątpliwość została rozwiana i dokładnie wytłumaczona. Wszystko zostało dopięte na ostatni guzik. 11 maja 2019 roku siedzę na lotnisku we Wrocławiu pełna optymizmu i w głowie krąży myśl, że właściwie jadę jak na kolonię za dawnych czasów. Nie znam nikogo, moją córkę zatrzymała sesja więc podjęłam decyzję, że lecę sama. Na lotnisku dostałam sms-a od pana Przemysława z życzeniami udanego i cudownego wypoczynku. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że będzie tak cudowny.....

Łądując w Palermo przywitała nas piękna pogoda. Może obawiałam się zrobić ten pierwszy krok, przekroczyć granicę do tego innego świata, o którym tak marzyłam, bałam się czy dam radę, czy sobie poradzę? Jaka będzie pierwsza dializa w obcym miejscu, a może chciałam jeszcze odrobinę przedłużyć oczekiwanie, tak jak się czeka na deser, żeby to co najlepsze mieć jeszcze przed sobą? Mój bagaż sprowadził mnie na ziemię, bo wszystko się przyda. I nagle ktoś zauważył moją nieporadność. Cudowne małżeństwo, państwo Waruszewscy z Warszawy. Okazało się, że

jedziemy na te same wakacje do Trapani. Szukamy osoby z napisem „Dializy Mucaria”, która nas bezpiecznie zawiezie na miejsce docelowe. Jest już noc, około godz. 22.30 docieramy na miejsce. Jak się okazuje, mam ten sam hotel z moimi znajomymi z lotniska, którzy mnie ratowali w targaniu bagażu.

Krótko przed wyjazdem, będąc jeszcze w Pabianicach, podczas dializy otrzymałam telefon od pani Joanny Narożniak o organizowanej wycieczce do Cefalu w niedzielę, 12 maja. Oczywiście przyjąłem tę wiadomość z radością wiedząc, iż będzie to cudowny początek mojej wielkiej przygody z Sycylią.

I oczywiście się nie myliłam. Chociaż kiedy budzik zadzwonił w moim telefonie zastanawiałam się czy to dobry pomysł, bo po podróży ledwo wstałam z łóżka. Jednak ciekawość spotkania nowych ludzi i poznania nowych tajemniczych miejsc była silniejsza i szybko zapomniałam o zmęczeniu. Na zbiórce przed pomnikiem Garibaldi spotkałam nowych urlopowiczów. Wszyscy lekko zmęczeni ale pełni nadziei. W tym całym natłoku moich pozytywnych myśli podeszła do mnie kobieta i zapytała, czy dzisiaj podróżuję sama i czy może się przyłączyć? Oczywiście bardzo się ucieszyłam, że będę miała taką fajną towarzyszkę i już wtedy intuicja mi mówiła, że spędzimy więcej czasu razem podczas kolejnych wycieczek, a było ich naprawdę sporo. Zobaczyłam wspaniałe miejsca: cudowne Cefalu pod wiszącą skałą, piękną piaszczystą plażę, skałę, a właściwie urwisko u stóp którego rozłożyła się średniowieczna zabudowa miasteczka. Morze, mury, zabytkowa zabudowa. Wszyscy byliśmy zauroczeni tym miejscem i oczywiście przepiękną katedrą z XII wieku. Ja, wielka szczęściara, trafiłam podczas zwiedzania na mszę – ogromne przeżycie, polecam każdemu katolikowi. Do Trapani wróciliśmy późnym wieczorem. Zmęczeni, ale przeszczęśliwi. Jutro kolejny dzień i kolejne wyzwanie: pierwsza dializa w obcym miejscu. Przywitano nas z uśmiechem na twarzy i oczywiście była osoba mówiąca w języku polskim. Podłączenie całkowicie bezbolesne, igły siedzą w łapce i nic nie czuć tylko ulgę... Potem pyszna herbata i kanapeczka panini, i ciągle towarzyszący uśmiech tych wszystkich ludzi z zapytaniem: - Czy wszystko w porządku? - Jak się Pani czuje? Cudowny Mario, Dario, Daniel i Sylwia, Ania i oczywiście nasza przewodniczka Joanna – nie sposób jest wszystkich wymienić ale naprawdę, każdy z nich na to zasługuje! Wieczorem cudowna kolacja z pysznymi potrawami rozpieszczającymi nasze podniebienia oraz z kadrą dializ. Rodzinnie, cudownie i pysznie – kolejne znajomości, które trwają do dziś. Następny dzień, kolejna wycieczka. Castellamare del Golfo to malownicze miasteczko położone nad morzem Tyrreńskim. Znajduje się tutaj aragoński zamek, stąd nazwa miasta Castel-a Mare czyli zamek nad morzem. Zamek otoczony jest średniowiecznymi uliczkami, które mają swój sycylijski urok. Na deser oczywiście przepyszne lody.

Następne ciekawe średniowieczne miasteczko, które zobaczyłam to Erice. Będąc tam można cofnąć się w czasie kilkaset lat; nie ma tam miejsca, którego nie warto by sfo-

tografować. Wszystkie drogi są starannie wybrukowane kamieniem, który tworzy ciekawy wzór. Kamienne są też domy i kościoły otoczone pradawnymi saraceńskimi murami również kamiennymi. Dodatkową atrakcją tej wycieczki był wyjazd kolejką linową Funivia di Erice. Jadąc w górę obserwowałam, w towarzystwie moich nowych znajomych: Kasi i Stasia, państwa Waruszewskich czyli Helenki i Andrzeja oraz mojej Bożenki (poznanej na pierwszej wycieczce do Cefalu – mojego promyczka i przewodniczki), widoki zapierające dech w piersiach. W międzyczasie zaliczyłam znów w doborowym towarzystwie wycieczkę do Palermo. No bo jak być na Sycylii i nie zobaczyć Palermo? To niezwykle miasto zapewniło nam ekstremalne doznania – od barokowych kościołów, normańskich placów, arabskich kopuł i bizantyjskich mozaik aż po sznury suszącego się prania pomiędzy murami starej zabudowy. Udało nam się utargować dobrą cenę za przejazd bryczką – z 80 na 40 euro, naprawdę można!!! Zwiedziłam piękną Katedrę pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej. To podobno jeden z największych skarbów stolicy Sycylii. Świątynia wyróżnia się różnorodnością stylów: normańskim, barokowym, gotyckim, renesansowym. Katedra wpisana została na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO jako część dziedzictwa arabsko-normańskiego w zachodniej Sycylii. Oryginalną atrakcją jest możliwość wejścia na dach katedry. U góry można przespacerować się po niemal całej długości świątyni i obejść do połowy kopułę (hmmm, spacer ekstremalny jak dla mnie przy poręczy, ale dałam radę). Na górę prowadzą kręte schody, które składają się z ponad 100 stopni. Czulałam oddech na plecach bardziej sprawnych podróżników, ale udało mi się je pokonać. Ja, pacjent dializowany! Ale po raz kolejny było warto gdyż z dachu rozpościera się widok na Plac Katedralny, okoliczne dachy i otaczające Palermo wzgórze. Tak więc kolejna wycieczka pełna cudownych wrażeń i wspomnień, dziękuję Arkowi, Joli i Zdzisławie.

Nadszedł czas na zwiedzanie dwóch przeuroczych i pełnych tajemnic wysp, Favignany i Levanzo, na które udaliśmy się statkiem, zatrzymując się po drodze w pięknych i cichych zatoczkach. Odważni zażywali kąpeli skacząc ze statku do morza o przepięknym, krystalicznie turkusowym kolorze (i tu was rozczaruję, nie dałam rady zanurzyć się w tej lodowatej jak dla mnie wodzie, ale moja koleżanka Bożenka wskoczyła jako pierwsza. Brawo moja Bohaterko!). Oczywiście dostaliśmy poczęstunek składający się z przystawki, makaronu, wody, wina i sezonowych owoców... i czegoś więcej! Moje na szybko przygotowane rano kanapki zjadły bardzo głodne kotki na wyspie Levanzo. Podczas tej szalonej wyprawy podziwialiśmy na pokładzie zewnętrznym statku piękne, romantyczne widoki. Wszyscy radośni i uśmiechnięci z niedowierzaniem podziwiali jaki świat potrafi być cudowny.

Kolejna, już ostatnia wycieczka to Saliny i Marsala. Ach te Saliny! To kolejne miejsce, gdzie morze spotyka się z niebem. Kolejne bajkowe miejsce na romantyczny spacer między różowymi basenami solnymi i wiatrem we włosach. Krajobraz Salin urozmaicają stare wiatraki wodne oraz... cudowna uroda właściciela (niestety żonaty), opowiadającego o swoim dziadku – jak to wszystko się zaczęło, jaka to była ciężka praca; zdjęcia tych wszystkich muskularnych mężczyzn śpiewających piosenki, żeby przetrwać ten ciężki czas w upale i ukropie... Historia o różowych flamingach,

których kolor jest związany z różowymi solinami. Są one zabarwane na różowo poprzez algi i plankton, które zawierają czerwony barwnik, te zaś zjadane są przez skorupiaki, którymi żywią się flamingi. Stąd ten cudowny różowy kolor na ich ogromnych skrzydłach.

Następny przystanek naszej wycieczki to Marsala. Pojechaliliśmy na wycieczkę do miasta, które kojarzy się przede wszystkim ze znakomitym winem i te skojarzenia są jak najbardziej słuszne (przecież wszystkiego trzeba spróbować w dozwolonych ilościach, w końcu my pacjenci dializowani musimy ograniczać płyny). Przejazd kolejką po mieście odsłonił fragmenty murów miejskich, okazałe bramy, piękną katedrę i urokliwe place. Brakowało czasu, ale znaleźliśmy kilka chwil na świętowanie imienin naszej wspaniałej przewodniczki pani Joanny. Po tych wszystkich atrakcjach przyszedł czas na wyjazd z Marsali w kierunku kolejnego rezerwatu przyrody Rise Naturale Ettore e Infersa, gdzie obejrzeliliśmy przepiękny zachód słońca. Było gwarno, wesoło (być może działanie magicznego wina z Marsali) i oczywiście ludzie uśmiechnięci, cudowni, wspaniali, łapiący każdą cudowną chwilę, bo naprawdę warto!

I tak powoli kończy się moja cudowna przygoda z Sycylią... Czas na powrót do domku, na lotnisku smutne miniki, ale w głowie huczy jedno zdanie... a wszystko zostaje w naszych głowach.

Jeszcze raz chciałam podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do nakłonienia mnie na wyjazd do tej bajkowej krainy: mojej córce Żanetce, Piotrowi, Irencie, Zdzisiowi, mojej szefowej Małgosi oraz lekarzom, którzy dali zielone światło oraz panu Przemysławowi, który tak sprawnie pokierował całą rezerwacją i wszystkimi formalnościami. Szczególnie podziękowanie należy się wszystkim pracownikom Dialisi Mucaria w Valderice za cudowną opiekę, okazane serce i codzienny uśmiech na twarzy. Dzięki tym Wszystkim wspaniałym ludziom udał się wyjazd... i zostanie na zawsze w mojej głowie... serduszk... I wierzę, że na pewno tam wrócę...



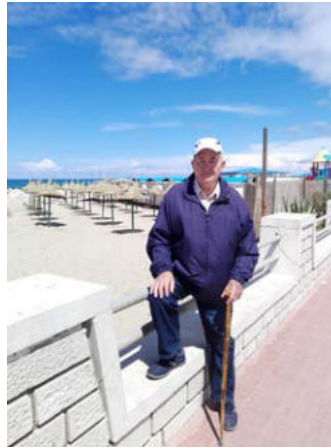
Cecylia, Wrocław

Na wyjazd na Sycylię w maju zdecydowałam się spontanicznie ze względu na brak możliwości wyjazdu w inne miejsce w Polsce (brak możliwości organizacji dializ w docelowej miejscowości). Na początku podchodziłam (a zwłaszcza moja rodzina) do wyjazdu sceptycznie. Obcy kraj, obcy język (nie znam włoskiego ani angielskiego), no i przelot samolotem oraz wiążące się z tym kontrole bagażu i kontrole osobiste. Na szczęście, okazało się, że na wrocławskim lotnisku pomogli mi najbliżsi. Następnie, po kontroli osobistej, spotkałam się ze znajomymi ze stacji

dializ. W grupie było zdecydowanie różnie spędzać czas i poradzić sobie z wyzwaniem podróży jak i pobytu. Przelot jak i przejazd do Trapani odbył się bez żadnych problemów. Pokój w hotelu bardzo mi odpowiadał, obsługa hotelu (odpowiedzialna za m.in. sprzątnięcie) była bardzo sympatyczna i pomocna. Po paru dniach już wiedziałam, gdzie zrobić podstawowe zakupy, a gdy gotowało się jedzenie dla więcej niż jednej osoby (np. znajomych) to można było utrzymać koszty w ryzach.

Na stacji dializ obsługa była bardzo sympatyczna, nawet lekarze, którzy nie znali polskiego komunikowali się z nami za pomocą gestów. Sam budynek stacji zapewniał komfortowe odbycie zabiegu. Warto podkreślić, że na stacji dializ była możliwość komunikowania się w języku polskim, tak więc w razie jakichkolwiek problemów – zdrowotnych czy pobytowych – można było porozmawiać w języku ojczystym, a następnie już w języku włoskim prośba była przekazywana dalej. Wielkim plusem wyjazdu były liczne wycieczki po okolicznych miejscowościach, obejmujące też rejs na pobliskie wyspy. W czasie ich trwania była możliwość wypróbowania lokalnego jedzenia jak i podziwiania sycylijskiej natury i architektury.

Z całą pewnością mogę polecić wszystkim pacjentom wyjazd na dializy na Sycylię.



zamieszkaliśmy, Map Holiday Residence, okazał się komfortowym miejscem dostosowanym również do dłuższych pobytów. Podczas naszej bytności korzystaliśmy z wycieczek organizowanych przez panią Joasię – Polkę, która pracuje na stacji dializ i pomaga dializującym się tu Polakom. Na dializach czysto, komfortowo, do tego fachowa i życzliwa opieka. Uczestniczyliśmy również w spotkaniach in-

tegracyjnych przy winie i wspaniałym włoskim jedzeniu. Mieszkańcy Trapani są bardzo mili i życzliwi. Szczególnie duże wrażenie wywarło na nas średniowieczne miasteczko na wzgórzu Erice. Ponad miesięczny pobyt minął nam w mgnieniu oka. Było super! Bardzo polecamy wszystkim zainteresowanym.



Anna i Krzysztof, Lublin

Wyrazy wdzięczności dla pana Przemysława za sprawne zorganizowanie naszego wyjazdu na Sycylię. Jego grzeczność, serdeczność, cierpliwość w odpowiadaniu na nasze pytania bardzo ułatwiła nam załatwienie niezbędnych formalności przed wyjazdem do Trapani. Jesteśmy bardzo zadowoleni z hotelu, obsługi na dializach, organizacji wycieczek – jednym słowem ze wszystkiego. Okolice urzekły nas swoim pięknem, a historia tego rejonu jest przebogata, więc będzie co zwiedzać również następnym razem. Pobyt na Sycylii będziemy miło wspominać, dziękujemy!

Ela z tatą Wojciechem, Łódź

Wyjeżdżałam do Trapani pełna obaw. Pierwszy lot samolotem ze starszym i schorowanym tatą. Pomimo zapewnień pana Przemka, że wszystko będzie dobrze obawiałam się o warunki pobytu, samych dializ oraz jak się tam będziemy poruszać bez znajomości języka włoskiego?

Jednak, gdy szczęśliwie dotarliśmy do Palermo, zgodnie z zapowiedzią pana Przemka przyjechał po nas samochód i zawiózł do Trapani. Jest to pięknie położone miasto na Sycylii, gdzie są zarówno góry jak i morze, a klimat śródziemnomorski sprzyja dobremu samopoczuciu. Hotel, w którym

Karolina, Warszawa



Składamy serdeczne podziękowania panu Przemysławowi za koordynowanie naszego wyjazdu. Było wspaniale, wszyscy zakochaliśmy się w Sycylii. Wraz z mężem zwiedziliśmy już trochę Europę, ale tu, na Sycylię, chcemy wracać. Niesamowite miejsce, przesympatyczni ludzie. Stacja dializ na najwyższym poziomie i bardzo pomocny personel. Mieszkaliśmy w przepięknym apartamencie z całym wyposażeniem. Na pewno tu wrócimy!